

## Turyści radzieccy w Polsce



Na zdjęciu: Grupa turystów radzieckich w rejonie wielkich pieców huty im. Lenina.  
CAF fot. Makarewicz

## PRZED MIESIACEM Pogłębia Przyjaźń Polsko-Radzieckiej

IE trzeba dobierać przykładów jak głęboko szczerze kochają narody całego świata wielki „narod stu narodów”, zamieszkujący pierwsze w świecie państwo socjalistyczne. Ostatnie tygodnie jeszcze bardziej, jeszcze jaskrawiej zadokumentowały, czym jest Związek Radziecki w międzynarodowym życiu politycznym.

Na stadionie festiwalowym w Warszawie byliśmy świadkami niebywałego entuzjazmu, jaki ogarnął dziesiątki tysięcy młodziaków z całego świata, gdy zjawili się delegacja radziecka. Nie wytrzymały porządkowe bariery — tłum różnobarwnych strojów, flag i uśmiechów otoczył, wzmieszał się w szeregi bohaterów hutników Krasnodonu, kombajnów z wydatnym śladem pół Kazachstanu, sportowców i tancerzy...

Każdy dzień naszej epoki potęguje miłość i szacunek ludzkości do Kraju Wielkiego Października. W naszym narodzie stało się już tradycją obchodzić raz do roku miesiąc, w którym staraliśmy się specjalnie zwrócić uwagę na doświadczenia ZSRR, pragniemy wzbogacić naszą wiedzę o ZSRR, szerzej zapoznać się z życiem i tradycjami ludzi budujących komunizm.

W tym roku również, 9 września, otwarty zostanie uroczystymi akademiami i wieczornicami — Miesiącem Pogłębia Przyjaźń Polsko-Radzieckiej, którego wymowa będzie tym szczególnie, że podsumujemy w nim nasz dziesięcioletni dorobek krzewienia wiedzy o Związku Radzieckim. W ciągu dziesięciolecia budownictwa socjalistycznego, każdy dzień zapisał nas jeszcze bardziej z ludźmi radzieckimi. Nic dziwnego więc, że dziś zachodzi już konieczność zmiany struktury organizacyjnej Towarzystwa, nie wymagającej sztywnych ram członkowskiej. Każdy Polak kochający swój kraj, każdy patriota wie dziś, że nie można oddzielić miłości do własnej ojczyzny od międzynarodowego stosunku do ojczyzny socjalizmu, do Związku Radzieckiego.

Nowe elementy w strukturze organizacyjnej TPRP wytyczone dotąd w formie wniosków na V Zjazd Krajowy, który odbędzie się 8-9 października w Warszawie — postulują rozluźnienie ram organizacyjnych Towarzystwa, aby mogło się ono stać w pełni organizacją zrzeszającą wszystkich obywateli Polski Ludowej — szczerych zwolenników Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

W związku z tym stawia się jako zadanie szersze niż dotąd oparcie się o komitety Frontu Narodowego zawiązki zawodowe, ZMP, ZSCh, Związek Naukowców i Ligę Kobiet, przy wykorzystaniu wszystkich możliwości i środków propagandowych oddziaływania tych organizacji. Przy takim założeniu Towarzystwo — nie ograniczając w niczym własnej działalności propagandowej winno rozwinąć i umacniać swą rolę inicjatora, koordynatora i pomocnika w pracy organizacji społecznych i instytucji kulturalno-oświatowych.

Rzecz jasna jednak, że w tym ustawieniu — utrzymanie kół TPRP jako komórki organizacyjnej nie jest celowe. Natomiast prace dotychczasowych zarządków kół poprowadzić winny zakładowe, gromadzkie lub otoczniane komisje międzyorganizacyjne TPRP. W tematyce zbliżającej się Miesiącu Pogłębia Przyjaźń Polsko-Radzieckiej, obok ogólnych zagadnień, rozszerzających naszą wiedzę o Związku Radzieckim, postanowiono zwrócić szczególnie uwagę na trzy sprawy.

Po pierwsze — w związku z zadaniami wynikającymi z Uchwały IV Plenum Komitetu Centralnego PZPR, w sprawie podniesienia produkcji rolniej, postanowiono przeprowadzić akcję propagandową pod nazwą „tygodnia mizurynowskiego”. W okresie tej akcji powinny odbyć się spotkania produkujących rolników, hodowców i agronomów, wychodzących na wystawy rolnicze i dyskusje nad bieżącymi sprawami gospodarczymi wsi w oparciu o doświadczenia wsi radzieckiej. Inicjatorem tych prac powinny być sekcje wiejskie komisji wykonawczych obchodu Miesiąca.

W okresie dziesięciu dni poświęconych radzieckiej racjonalizacji i technice w przemyśle odbędą się w zakładach pracy pokazy radzieckich metod pracy, spotkania produkujących racjonalizatorów i przedowników z zalogami, omawianie metod pracy radzieckich nowatorów itp.

W ramach „Dni Kultury Białoruskiej” będziemy po pularyzować tradycje przyjaźni i wspólnych walk Polaków i Białorusinów, zapoznawać się z bogactwem kultury Białorusi.

Rzecz jasna, że jeśli chodzi o formy pracy w Miesiącu, to obejmą one wszystkie dostępne środki propagandy, a więc odczyty, pogadanki, filmy (zwłaszcza w związku z „Festiwalu Filmów Radzieckich”), imprezy artystyczne, wystawy i wycieczki. W związku z tym konieczny jest w imprezach jak najbardziej masowy udział całego aktywnego propagandowego, artystycznego, szeroka pomoc kierownictwa zakładów pracy i instytucji społecznych. Cały naród poprzez swój udział w obchodach Miesiąca zamyka się w jedno, swoje przywiązanie, szacunek i braterstwo wiążące nas na wieki z narodem radzieckim.

# GŁOS WYBRZEŻA

Proletariusze  
wszystkich krajów  
łączcie się!

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 204 (2748) GDAŃSK, SOBOTA 27, NIEDZIELA 28 SIERPNIA 1955 R. Cena 20 gr.

## PRZEMYSŁ POLSKI osiąga poważne sukcesy

- 30 mln. par pończoch dodatkowo
- Kopalnia „Julian” — pierwsza w sierpniu b. r.
- Zapłonęły ognie w nowej hucie szkła - „Tur”

**ŁÓDŹ PAP.** Przemysł pończosniczy, pierwszy z branz włókienniczych, wykonał przed terminem zadania wyznaczone mu w Planie 6-letnim. Do końca br. Zakłady Przemysłu Pończosniczego wyprodukują dodatkowo około 30 mln. par wszelkiego rodzaju pończoch i skarpet.

Przedterminowo wykonał nie zadań Planu 6-letniego uzyskał przemysł pończosniczy przed wszystkim dzięki planowanej wydajności przez zalogi fabryczne — m. in. przez podniesienie sprawności urządzeń produkcyjnych. Szczególnie wielką rolę odegrała modernizacja parku maszynowego, w wyniku za stosowania wielu pomysłowych racjonalizatorskich i wynalazków pracowników oraz zaistnienia wielu nowych, nowoczesnych maszyn i urządzeń.

Przemysł pończosniczy przystąpił ostatnio do masowej produkcji matowych pończoch stylowych, nie ustępujących estetycznym wyglądem i trwałością zagranicznym wyrobom tego rodzaju.

**STALINOGRÓD PAP.** Górniczy kopalni „Julian” — pierwszy w przemyśle węglowym wykonali w dniu 26

## Wysokie odznaczenie Hilarego Minca

**WARSZAWA PAP.** Za wybitne zasługi w polskim rewolucyjnym ruchu robotniczym oraz w pracy państwa w jej społeczeństwie Rada Państwa odznaczyła orderem „Znak Honoru” Hilarego Minca, członka Biura Politycznego KC PZPR, I zastępcę prezesa Rady Ministrów, w związku z 50 rocznicą jego urodzin.

## Prowokacyjna działalność Li Syn Mana

**PEKIN PAP.** Agencja Nowszych Chin podaje: Według doniesień z Seulu, w Korei południowej trwa prowokacyjna działalność za początkowaną 5 sierpnia wobec Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych.

Tajni agencji Li Syn Mana inspirowali 24 bm. demonstrację studentów Seulu, którzy uczestniczyli w opuszczeniu Korei południowej przez członków Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych. Równocześnie nieduże grupy chuliganów nadal organizowały demonstracje w portach Incheon, Pusan i Kunsan.

Praca grup inspekcyjnych komisji nadzorczej jest w zasadzie sparaliżowana. Wojska amerykańskie odmówiły podjęcia jakichkolwiek kroków w celu zapewnienia warunków normalnej pracy Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych.

## Rozwój współpracy między narodami celem obrad sesji Unii Międzyparlamentarnej

**HELSINKI PAP.** W przemówieniu powitalnym wygłoszonym na otwarciu konferencji Unii Międzyparlamentarnej, prezydent Finlandii PASSIKIVI oświadczył m. in.:

— Po ostatnich straszliwych wstrząsach jeszcze bardziej powszechne stało się przekonanie o konieczności powstania między narodami lepszych stosunków, aby móc zapobiec nie tylko takim katastrofom, jakie niedawno świat przeżywał, lecz jeszcze gorszym katastrofom.

Porządek dziennej 44 konferencji Unii obejmuje doświadczenia życia międzynarodowego. Chciałbym przede wszystkim wskazać

## Pierwsze 3 powiaty zwolnione od miarek i odsypów

**WARSZAWA PAP.** 3 powiaty woj. białostockiego — Białystok, Kolno i Łomża — przekroczyły już 90 proc. rocznego planu dostaw zboża dla państwa. Są to pierwsze w kraju powiaty, które w tym roku uzyskały ten wynik. Zgodnie z przepisami o obowiązkowych dostawach, rolnicy z wyznaczonych powiatów, którzy całkowicie wywiązały się z obowiązków dostaw zboża z tegorocznych zbiorów, zwolnieni zostali z dniem 26 bm. od miarek i odsypów, pobieranych przy przemiale zboża.

## Powrót delegacji rządowej PRL z Bukaresztu

**WARSZAWA PAP.** W dniu 26 bm. powróciła do Warszawy delegacja rządowa PRL, która wzięła udział w uroczystościach 11 rocznicy wyzwolenia Rumunii, z przewodniczącym delegacji, wiceprezesa Rady Ministrów, członkiem Biura Politycznego KC PZPR — Franciszkiem Józwakiem na czele.

wierzechni kopalni, dbałość o urządzenia urabiające i transportujące węgiel oraz wysoka dyscyplina załogi.

**BYDGOSZCZ PAP.** W nowoczesnej hucie szkła „Tur” na Pomorzu, której budowę niedawno ukończono, zapłonęły w tych dniach ognie. W początkach września br., gdy temperatura w piecu szklarskim osiągnęła 1400 stopni, huta „Tur” rozpoczęła produkcję poszukiwanych na rynku opakowań szklanych. Kilkanaście milionów butelek, słoików i innych opakowań, które będą produkować w skali rocznej huta „Tur”, w poważnym stopniu uzupełni istniejące jeszcze luki w zaopatrzeniu w te wyroby.

## Meldunki z GDAŃSKIEJ WSI



Coraz więcej spółdzielni i PGR naszego województwa przystępuje do omłotów. Jest to konieczny warunek nadrobienia zaległości w realizacji planu obowiązkowych dostaw.

## Szybciej kosić i zwozić zboże

W powiecie gdańskim w wielu jeszcze gromadach zboże stoi na pniu lub, skoszone, długo pozostaje na polu. Spółdzielcy w Drzewinie np. do dnia 23 bm. nie zwieźli jeszcze żyta i nie przystąpili do koszenia pszenicy. Podobna sytuacja istnieje w Morzeszynie. Zamiast zwozić zboże w sterty, spółdzielcy młóć zboże znajdujące się w stodołach.

Duże zaległości w zwozie mają również spółdzielcy w Borkowie i Buszkowach Dolnych. W Borkowie młóci się obecnie zboże zwiezione już do stert, aby wzorem Biel-

kowa i Czapielska, odstawić ziarno dla państwa. O ile jednak Bielkowo i Czapielsk rozpoczęły omłoty po całkowitym zwiezieniu zbóż do stert, w Borkowie nie uczyniono tego. Dlatego dobrze będzie zająć się najpierw zwożką a potem omłotami i dostawą, albo tak zorganizować pracę, aby we dnie zwozić zboże, a w nocy młócić. Wtedy szybko będzie można zrealizować plan dostaw i za pobiegnie się stratom, które mogą powstać wskutek zbyt długiego pozostawienia zboża na polu. Zwiezenie zboża do stert umożliwi również wykonanie podorywek i przegotowanie gleby pod siew jesienny.

## DO KOLEJARZY przebywających na wczasach w Suchaczu

Spółdzielnia produkcji na „Nowy Sad” w Tolkmicku otrzymała niespodziewanie pomoc od 50. osobowej ekipy pracowników PKP przebywających na wczasach „wagony” w Tolkmicku. Kolejarze zjawili się pewnego dnia w spółdzielni i pomogli w zwozie oraz omłotach zboża.

Po powrocie ze spółdzielni — pisze korespondent A. Jasnowski — czasowicze z Tolkmicka wezwali do pomocy wsi w pracach żniwnych swych towarzyszy, przebywających na wczasach w Suchaczu. Co na to Suchacz?

## O prawo uczestniczenia w centralnych dożynkach

Współzawodnictwo o prawo uczestniczenia w centralnych dożynkach zatacza na Wybrzeżu coraz szersze kręgi. Prócz wielu zobowiązań indywidualnych podejmowane są zobowiązania zbiorowe.

Wczoraj, po zapoznaniu się z apelem spółdzielni produkcyjnych z rejonu GRN w Lasowicach Wielkich, przystąpili do współzawodnictwa spółdzielcy w Borentach, pow. malborski. Postanawiając zrealizować roczny plan dostawy ziarna dla państwa do dnia 15 września br. wezwali oni do współzawodnictwa spółdzielnię produkcyjną w Dabrowie.

Spółdzielcy w Czadkowach, pow. tczewski, współzawodnicząc o prawo uczestniczenia w dożynkach centralnych postanowili, bez pomocy z zewnątrz, przez gromadnie wychodzenie członków rodzin spółdzielców do pracy, zrealizować do dnia 27 bm. obowiązkowe dostawy zboża, oraz inne prace związane z siewem ozimych.

## Dlaczego w Jeldzinie nie odstawiają ziarna

W Jeldzinie (pow. Puck) gospodarze indywidualni nie przystąpili

dotychczas do omłotów, chociaż w dniu 25 bm. minął wyznaczony im termin obowiązkowych dostaw zbóż.

## Nasi korespondenci piszą o żniwach

W gromadzie nie Gniszewo np. mógł ją naprawić. Rolazino, pow. Łęka, która miała „Dyrekcja POM bork — pisze ob. być głęboka, w Milejowie — pisze M. Juszcak — jednym miejscu ob. B. Kowalczyk przeduje w nie siega 13 cm, w in. — kpl. sobie ze wach PGR Dzielecie nym zaś 1 cm. Spółdzielców w Tolkmicku. Już ilce. Bardzo dobrze spisyła się tam przysłana przez płąty dzień z re- traktorzyści W. La GOM Nowakowo da obiecuje ona szewski i B. Swich do wsi Gronowo, spółdzielcom mi- tenberg, którzy wy formuje ob. J. pis dotrzymuje. W wy konują podorywki kory — zamiast niku tego spółdzielcy w nocy.

Aeronom POM mieć mella zlar cy nie mogli odst Suchostrzyki ob. J. no na makę. Młoc wie, w ustalonym Wyczyński — rela kę trzeba było da nich terminie, cjonuje ob. St. przerwać. Maszyną ziarna dla pa- Cieślak — za mało do dziś nie można stwa. Jak długo POM uszczę się o ja- utywac, ponieważ zamierza się ba- koscie uszczę POM- miono mionitów walcze ze spółdzielca dziełni produkcyj- nikogo, kto by mi w clucubabkę?

## Do pójścia w ślady ZSRR wzywa „Daily Herald”

**LONDYN PAP.** Dziennik „Daily Herald” stwierdza, w artykule redakcyjnym, że Anglia powinna za przykładem Związku Radzieckiego i Czechosłowacji zmniejszyć liczebność swych sił zbrojnych.

„Powinniśmy — pisze dziennik — podobnie jak Rosjanie i Czechosłowacy, przerzucić ludzi do przemysłu, zmniejszyć ciężar zbrojeń i skończyć z marnowaniem siły roboczej. Trzeba wykorzystać te siły do walki przeciw kryzysowi gospodarczemu”.

## Premier Czou En-lai uda się do Egiptu

**PARYŻ PAP.** Jak donosi z Kairu agencja AFP, premier Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai przybył ma w końcu bieżącego roku do Egiptu.

Winę za ten stan rzeczy ponosi tak GRN jak i miejscowy aktyw społeczny. GRN nie opracowała terminarz obowiązkowych dostaw, a aktyw nie zadał sobie trudu, by porozmawiać z chłopami o konieczności przyspieszenia prac związanych z omłotami, by przekonać ich, że nie na leży ani chwili zwlekać z młócką.

Poza tym nikt, ani w GRN, ani w GS nie potrafił odpowiedzieć chłopom na interesujące ich pytania, np. na temat za mienników itp. Gromadzki pełnomocnik Ministerstwa Skupu ob. Emil Reska natomiast zupełnie nie interesuje się ekupem, gdyż dzień i noc pije wódkę, tak, że często można go znaleźć nieprzytomnego w przydrożnym rowie.

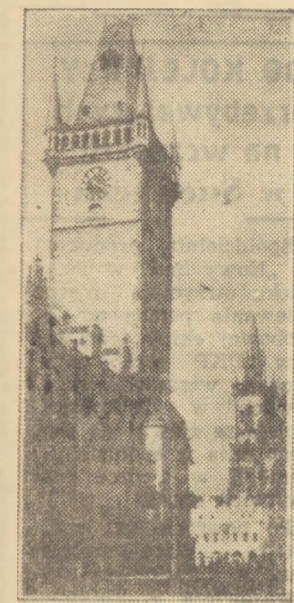
Sytuacja w Jeldzinie musi się szybko poprawić. Chłopi tej gromady powinni brać przykład z Józefa Kossa i Jadwigi Jamros z Parszczyc, Józefa Krefta z Sulic i J. na Styna, którzy wykonali już roczny plan dostaw, lub zbliżają się do jego wykonania.

## Notatki z podróży (I)

Warszawa—Sofia  
przez Pragę, Budapeszt, Bukareszt

PETROVICE — pierwszą stację w bratniej Republice Czechosłowacji — osiągamy o północy. Pociąg stoi tu około godziny, ze względu na formalności paszportowe. Nocne mroki utrudniają obserwację, nawiązujemy więc rozmowę z czeskimi celnikami i kolejarzami.

Dwa wagony wypełnione pełnymi ludźmi, nie dziwi więc, że biura są początkowo za grupę sportowców. Prosimy o miejsce nieporozumienie i zaręczamy, że nie jesteśmy.



Na zdjęciu: Ratusz Staromiejski w Pradze

W sercu Hradczyna wznosi się katedra św. Wita — kamienna historia Czech. Tu, znajdując się grobowce królów czeskich. Tutaj też, wśród zdobniczych ścian, skorzeż, dostrzec można jaśniejsze orły.

CZEŚĆ, chociaż z uszanowaniem dumą i miłością mówią o swojej stolicy, nie ukrywają podziwu dla warszawskich sukcesów budowlanych. Po to zaś, aby pokazać, że i w Pradze stawia się budowle na miarę socjalistyczną, wiozą nas na nowobudowany stadion, na którym w dwa dni później rozpoczęła się krajowa spartaklada.

Stadion przystosowany tylko do ćwiczeń masowych, robi rzeczywiście imponujące wrażenie. Trybuna mieszcząca 200 tysięcy ludzi, plac ćwiczeń — 20 tysięcy. Centrum stadionu — arena w kształcie olbrzymiego prostokąta — pokryta została zielonym, do złudzenia przybliżającym trawę — płaskiem.

Plac Wacława (Vaclavské Náměstí) to centrum wielkomiejskiego życia Pragi. Tu mieszczą się wielkie domy towarowe, najpiękniejsza kina, restauracje, kawiarnie. Chodnikami ciągną rzesze mieszkańców stolicy Czechosłowacji, jedynie wypełniają nowoczesne „Skody” i „Tawry”.

W sklepach i magazynach pełno kupujących. Nasze oczy przyciągają wystawy z nowoczesnymi aparatami radiowymi i telewizyjnymi. Praga ma już bowiem swoją stację telewizyjną...

Z niemiłym zainteresowaniem oglądamy sklepy z wyrobami papierniczymi i artykułami piśmiennymi. Są bogate, a tożsamość w wieczne pióra i automatyczne ołówki. Ich jakość przewyższa co najmniej o 100 proc. nasze wyroby. Są przy tym tanie. Ołówek automatyczny Hardtmutha (na cienie miny) kosztuje 7,5 korony, dobre wieczne pióro — 25 koron, długopis 4,5 korony.

Panie interesują się sklepami z bielizną damską. Elegancki komplet kosztuje 35 koron, dobra chusteczka do nosa — 3 korony.

Dużo tanich artykułów przemysłowych — tak można by określić wrażenie, niesione z sklepów Czechosłowacji. I wówczas, mimo woli, nasuwa się pytanie: dlaczego w naszym kraju odczuwamy jeszcze niedostatek takich artykułów? Ciężkość, poziom przemysłowego naszego kraju odbiega jeszcze znacznie od Czechosłowacji. Stale jednak pniemy się w górę, stać się krajem przemysłowym. Jesteśmy więc na dobrej drodze.

Obejrzelśmy wnętrza kilkunastu sklepów i kilku do mów towarowych. Podziwialiśmy ich estetyczne i praktyczne urządzenia, z przyjemnością obserwowaliśmy sprawną i nadszytą uprzejmą obsługę. Można powiedzieć, że przesyła, że nasi ekspedientzi powinni wzorować się na czeskich. Pod tym względem nie powinno być różnicy między Czechosłowacją a Polską.

ULICE praskie i innych miast czeskich, w przeciwieństwie do naszych, pozbawione są niemal całkowicie kiosków z gazetami i papierosami. Gazety sprzedaje się tam w sposób rozpowszechniony u nas mocno przed wojną — za pośrednictwem roznosieli, a papierosy nabycia się w specjalnych sklepach tytoniowych, bogato zaopatrzonych w papierosy zarządzonej postaci. Wojna bowiem,

równo czeskie, jak i importowane.

Na ulicach natomiast spotyka się małe bary przeznaczone, w których przechodnie krępią się kieliskami na gorąco i wyśmienitym piwem. Piwo jest zresztą w Czechosłowacji napojem narodowym. Można je dostać wszędzie, nawet w pociągach, gdzie roznosi się je w teksturalnych kufiach. Na kufiach tych jest napis: „Po wypiciu zniszcz i wrzód do odpadków”. Na targach poznańskich tymczasem, w kiosku z napojami, (polskimi oczywiście) umieszczono inny napis: „Woda sodowa z sokiem i kukiem — 1,20 zł”. U nas kulek tekstury, jak z tego widać, reklamuje się jako pewnego rodzaju pamiątkę...

Osobne wiersze należy poświęcić naszemu spotkaniu z dziennikarzami z praskich gazet i czasopism. Przyjmowali nas bardzo serdecznie, a kilkugodzinne rozmowy w grupach, zależnie od zainteresowań, wzbogaciły nas o wiele wiadomości o Czechosłowacji, czeskich kolegów natomiast o Polsce, stały się okazją do zadziwiająco stałych kontaktów.

Jakkolwiek znajdowaliśmy się w grupie dziennikarzy rolnych, wiadomości, że jesteśmy z Gdańska, szybko sprawdziła rozmowa na tematy morskie. Nasi sympatyczni koledzy z „Zemedeleske Noviny” — Josef Brynda i Miron Pavlik — interesowali się żywo rozwojem naszych portów i stoczni, osiągnięciami portowców. Chcieli bardzo zobaczyć Gdańsk i Szczecin, przyjechać nad morze. Serdecznie ich zapraszamy.

Jerzy Matuszkiewicz

Ngo Dinh Diem  
wzmacnia  
reżim terrorystyczny

PEKIN PAP. Agencja Nowych Chin donosi z Saigona, że rząd Ngo Dinh Diema obciąża wojskowymi stanowiskami gubernatorów różnych prowincji w południowym Wietnamie. W wyniku ostatniej reorganizacji prowincjonalnych organów administracyjnych, wojskowi zostali powołani na gubernatorów ze wszystkich zachodnich prowincji południowego Wietnamu. Gubernatorami prowincji Szolon i Zia-din są również oficerowie.

W kołach politycznych Saigona podkreśla się, że rząd Ngo Dinh Diema oddaje władzę w ręce wojskowych, aby wzmocnić reżim terrorystyczny wymierzony przeciwko grupom opozycyjnym, by zdławić narastającą walkę społeczeństwa południowego Wietnamu o zjednoczenie kraju.

Obecnie wewnątrz kilkunastu sklepów i kilku do mów towarowych. Podziwialiśmy ich estetyczne i praktyczne urządzenia, z przyjemnością obserwowaliśmy sprawną i nadszytą uprzejmą obsługę. Można powiedzieć, że przesyła, że nasi ekspedientzi powinni wzorować się na czeskich. Pod tym względem nie powinno być różnicy między Czechosłowacją a Polską.

Poprzednio stwierdziliśmy już, że stoi przed nami ważne zadanie: doprowadzić indywidualnego gospodarstwa do zwiększenia ich produkcji, w zwiększeniu osiąganych przez nie w hektara płonów, w rozwoju hodowli w tych gospodarstwach. Mówiliśmy już: jednym z istotnych środków tej pomocy musi być o wiele szersze, niż dotychczas, zastosowanie mechanizacji pracy w indywidualnych gospodarstwach chłopskich. Mówiliśmy już: zwiększenie produkcji gospodarstw indywidualnych wymaga od nich podniesienia poziomu agrotechnicznego i zootechnicznego gospodarstwa, zastosowania w tych gospodarstwach nowoczesnej wiedzy rolniczej.

Wszystko to niewątpliwie odpowiada interesom chłopów gospodarujących indywidualnie. Chłop gospodarujący indywidualnie nie chce, aby jego pola dawały obfitych urodzaj, aby w jego oborze i chlewie było więcej dorodnego żywego inwentarza — wszystko to przecież podnosi jego dochody, zapewnia mu bardziej dostatnie życie. Chłop gospodarujący indywidualnie coraz lepiej rozumie, że maszyna, z której będzie mógł korzystać dzięki państwu ludowemu, niesie mu ulgę w pracy i pozwala mu na lepszą uprawę jego pól. Chłop gospodarujący indywidualnie coraz bardziej garnie się do nowoczesnej wiedzy rolniczej, coraz bardziej jest przekonany, że wiedza ta pomaga mu w prowadzeniu i rozwijaniu gospodarstwa.

Jednak zastosowanie nowoczesnej techniki

Obrady 44 sesji  
Unii Miedzyparlamentarnej

(Dokończenie ze str. 1)

Po ukończeniu sesji prezydium konferencji, rozpoczęła się dyskusja nad sprawozdaniem sekretarza generalnego Unii Miedzyparlamentarnej.

Większa część sprawozdania referatu poświęcona jest ocenie ogólnej sytuacji międzynarodowej. W sprawozdaniu podkreśla się, że w ostatnim czasie sytuacja międzynarodowa, która przez długi okres była napięta wskutek sprzeczności między Wschodem a Zachodem, zaczęła się wyraźnie zmieniać. Zarówno jedna jak i druga strona podjęły kroki przyczyniające się do zmiany niespokojnej atmosfery, w której żyły narody w ciągu ostatnich lat.

Następnie sprawozdanie wymienia czynniki, które wpłynęły na osłabienie napięcia.

Jest rzeczą oczywistą — czytamy dalej w sprawozdaniu — że istnieją jeszcze niebezpieczne ogniska napięcia na Środkowym Wschodzie i w rejonie Morza Chińskiego. Pozostaje również nie rozwiązany problem niemiecki, można jednak żyć głęboką nadzieją, iż również ten problem zostanie rozwiązany drogą pokojową.

W części referatu dotyczącej polityki Związku Radzieckiego stwierdza się, że „ostatnie kroki ZSRR świadczą o tym, iż w swej polityce zagranicznej kieruje się on głównym zadaniem, zadaniem utrzymania pokoju”.

Na posiedzeniu przedpołudniowym w dyskusji zabierali głos przedstawiciele Sudanu, NRF, Turcji, Japonii, Irlandii, Belgii, Indii, Jugosławii i in. Wszyscy mówcy z zadowoleniem wskazywali na zarysowujące się w ostatnim czasie złagodzenie napięcia międzynarodowego oraz mówili o konieczności podjęcia nowych wysiłków zmierzających do stworzenia warunków pokojowego współistnienia narodów.

Po zakończeniu działań wojennych Adam Zajączko, jak wykazało śledztwo, do 1941 roku mieszkał w miejscowości Króścienko, pow. Nowy Targ, skąd został wywieziony na przymusowe roboty do Niemiec.

Po pobycie w amerykańskich kompaniach wartowniczych znalazł się on w obwodzie „Valka” (walka) koło Norymbergi, który stanowił bazę werbunkową wywiadu amerykańskiego. Tam został zwerbowany na kurs szpiegowski, prowadzony przez oficera amerykańskiego, posługującego się nazwiskiem Kamiński; po ukończeniu kursu i zaopatrzeniu w fałszywe dokumenty oraz inne środki, Adam Zajączko został skierowany do kraju z zadaniem zbierania wiadomości szpiegowskich z dziedziny wojskowej.

Korzystając z dobrodziejstwa amnestii, dnia 22 listopada 1952 r. został zwolniony z więzienia. Nie wrócił jednak do uczciwej pracy i w sierpniu 1953 r. przedostał się nielegalnie do Niemieckiej Republiki Federalnej.

Przestępca kryminalny Agacki został zaangażowany przez rozgłoszone radiowe „Wolnej Europy” i „Głosu Ameryki” jako rzekomy „uchodźca” polityczny do na grywania audycji szkalujących Polskę.

Następnie Agacki został zwerbowany przez amerykański ośrodek szpiegowski w Oberursel k. Frankfurtu nad Menem.

Po przeszkoleniu prowadzonym przez oficera wywiadu amerykańskiego, występującego pod nazwiskiem Kamiński, Edward Agacki skierowany został do kraju z zadaniem zbierania wiadomości szpiegowskich z dziedziny wojskowej.

Przed konferencją rozbrojeniową w N. Jorku

NOWY JORK PAP. 29 bm, rozpoczęła się w Nowym Jorku obrada Podkomisji Rozbrojeniowej ONZ. Obrady toczyły się będą zgodnie z dyrektywami ustalonymi przez szefów rządów czterech mocarstw na konferencji w Genewie, a ich wyniki będą przedstawione Zgromadzeniu Ogólnemu NZ.

Do Nowego Jorku przybyli już szefowie delegacji angielskiej i francuskiej — sekretarz stanu Nutting i przedstawiciel rządu francuskiego Jules Moch. Przyjazd przedstawicieli Związku Radzieckiego i Kanady oczekiwany jest w najbliższych dniach.

„Potwierdzając odbiór pańskiego listu, muszę niestety zakomunikować, że z powodu braku czasu nie mogę szczegółowo poruszyć każdego z interesujących Pana problemów.

Co się tyczy obecnych rokowań japońsko-radzieckich w Londynie, to ich po myślny wynik i zawarcie traktatu pokojowego oparły by stosunki między Związkiem Radzieckim a Japonią na trwałej pokojowej podstawie, co w pełni odpowiada interesom obu państw, jak również interesom utrwalenia powszechnego pokoju i osłabienia napięcia między narodów.

Przywrócenie normalnych stosunków przyczyniłoby się do stworzenia atmosfery wzajemnego zaufania między ZSRR a Japonią i do rozwoju współpracy gospodarczej między krajami.

„Dalekim Wschodem. Strona radziecka na obecnych rokowaniach radziecko-japońskich zajmuje stanowisko, które sprzyja po myślnemu przebiegowi tych rokowań w interesie narodów obu krajów”.

„Potwierdzając odbiór pańskiego listu, muszę niestety zakomunikować, że z powodu braku czasu nie mogę szczegółowo poruszyć każdego z interesujących Pana problemów.

Co się tyczy obecnych rokowań japońsko-radzieckich w Londynie, to ich po myślny wynik i zawarcie traktatu pokojowego oparły by stosunki między Związkiem Radzieckim a Japonią na trwałej pokojowej podstawie, co w pełni odpowiada interesom obu państw, jak również interesom utrwalenia powszechnego pokoju i osłabienia napięcia między narodów.

Przywrócenie normalnych stosunków przyczyniłoby się do stworzenia atmosfery wzajemnego zaufania między ZSRR a Japonią i do rozwoju współpracy gospodarczej między krajami.

„Dalekim Wschodem. Strona radziecka na obecnych rokowaniach radziecko-japońskich zajmuje stanowisko, które sprzyja po myślnemu przebiegowi tych rokowań w interesie narodów obu krajów”.

„Potwierdzając odbiór pańskiego listu, muszę niestety zakomunikować, że z powodu braku czasu nie mogę szczegółowo poruszyć każdego z interesujących Pana problemów.

Co się tyczy obecnych rokowań japońsko-radzieckich w Londynie, to ich po myślny wynik i zawarcie traktatu pokojowego oparły by stosunki między Związkiem Radzieckim a Japonią na trwałej pokojowej podstawie, co w pełni odpowiada interesom obu państw, jak również interesom utrwalenia powszechnego pokoju i osłabienia napięcia między narodów.

Przywrócenie normalnych stosunków przyczyniłoby się do stworzenia atmosfery wzajemnego zaufania między ZSRR a Japonią i do rozwoju współpracy gospodarczej między krajami.

„Dalekim Wschodem. Strona radziecka na obecnych rokowaniach radziecko-japońskich zajmuje stanowisko, które sprzyja po myślnemu przebiegowi tych rokowań w interesie narodów obu krajów”.

„Potwierdzając odbiór pańskiego listu, muszę niestety zakomunikować, że z powodu braku czasu nie mogę szczegółowo poruszyć każdego z interesujących Pana problemów.

Co się tyczy obecnych rokowań japońsko-radzieckich w Londynie, to ich po myślny wynik i zawarcie traktatu pokojowego oparły by stosunki między Związkiem Radzieckim a Japonią na trwałej pokojowej podstawie, co w pełni odpowiada interesom obu państw, jak również interesom utrwalenia powszechnego pokoju i osłabienia napięcia między narodów.

Przywrócenie normalnych stosunków przyczyniłoby się do stworzenia atmosfery wzajemnego zaufania między ZSRR a Japonią i do rozwoju współpracy gospodarczej między krajami.

„Dalekim Wschodem. Strona radziecka na obecnych rokowaniach radziecko-japońskich zajmuje stanowisko, które sprzyja po myślnemu przebiegowi tych rokowań w interesie narodów obu krajów”.

„Potwierdzając odbiór pańskiego listu, muszę niestety zakomunikować, że z powodu braku czasu nie mogę szczegółowo poruszyć każdego z interesujących Pana problemów.

Co się tyczy obecnych rokowań japońsko-radzieckich w Londynie, to ich po myślny wynik i zawarcie traktatu pokojowego oparły by stosunki między Związkiem Radzieckim a Japonią na trwałej pokojowej podstawie, co w pełni odpowiada interesom obu państw, jak również interesom utrwalenia powszechnego pokoju i osłabienia napięcia między narodów.

Przywrócenie normalnych stosunków przyczyniłoby się do stworzenia atmosfery wzajemnego zaufania między ZSRR a Japonią i do rozwoju współpracy gospodarczej między krajami.

„Dalekim Wschodem. Strona radziecka na obecnych rokowaniach radziecko-japońskich zajmuje stanowisko, które sprzyja po myślnemu przebiegowi tych rokowań w interesie narodów obu krajów”.

J. A. Malik odpowiada  
na pytania japońskiego dziennikarza

LONDYN PAP. Londyński korespondent dziennika japońskiego „YOMIURI”, T. Simidzu zwrócił się do ambasadora ZSRR w Wielkiej Brytanii J. A. Malika z szeregiem pytań na temat odbywających się w Londynie rokowań radziecko-japońskich. J. A. Malik udzielił T. Simidzu następującej odpowiedzi:

„Potwierdzając odbiór pańskiego listu, muszę niestety zakomunikować, że z powodu braku czasu nie mogę szczegółowo poruszyć każdego z interesujących Pana problemów.

Co się tyczy obecnych rokowań japońsko-radzieckich w Londynie, to ich po myślny wynik i zawarcie traktatu pokojowego oparły by stosunki między Związkiem Radzieckim a Japonią na trwałej pokojowej podstawie, co w pełni odpowiada interesom obu państw, jak również interesom utrwalenia powszechnego pokoju i osłabienia napięcia między narodów.

Przywrócenie normalnych stosunków przyczyniłoby się do stworzenia atmosfery wzajemnego zaufania między ZSRR a Japonią i do rozwoju współpracy gospodarczej między krajami.

„Dalekim Wschodem. Strona radziecka na obecnych rokowaniach radziecko-japońskich zajmuje stanowisko, które sprzyja po myślnemu przebiegowi tych rokowań w interesie narodów obu krajów”.

„Potwierdzając odbiór pańskiego listu, muszę niestety zakomunikować, że z powodu braku czasu nie mogę szczegółowo poruszyć każdego z interesujących Pana problemów.

Co się tyczy obecnych rokowań japońsko-radzieckich w Londynie, to ich po myślny wynik i zawarcie traktatu pokojowego oparły by stosunki między Związkiem Radzieckim a Japonią na trwałej pokojowej podstawie, co w pełni odpowiada interesom obu państw, jak również interesom utrwalenia powszechnego pokoju i osłabienia napięcia między narodów.

Przywrócenie normalnych stosunków przyczyniłoby się do stworzenia atmosfery wzajemnego zaufania między ZSRR a Japonią i do rozwoju współpracy gospodarczej między krajami.

„Dalekim Wschodem. Strona radziecka na obecnych rokowaniach radziecko-japońskich zajmuje stanowisko, które sprzyja po myślnemu przebiegowi tych rokowań w interesie narodów obu krajów”.

„Potwierdzając odbiór pańskiego listu, muszę niestety zakomunikować, że z powodu braku czasu nie mogę szczegółowo poruszyć każdego z interesujących Pana problemów.

Co się tyczy obecnych rokowań japońsko-radzieckich w Londynie, to ich po myślny wynik i zawarcie traktatu pokojowego oparły by stosunki między Związkiem Radzieckim a Japonią na trwałej pokojowej podstawie, co w pełni odpowiada interesom obu państw, jak również interesom utrwalenia powszechnego pokoju i osłabienia napięcia między narodów.

Przywrócenie normalnych stosunków przyczyniłoby się do stworzenia atmosfery wzajemnego zaufania między ZSRR a Japonią i do rozwoju współpracy gospodarczej między krajami.

„Dalekim Wschodem. Strona radziecka na obecnych rokowaniach radziecko-japońskich zajmuje stanowisko, które sprzyja po myślnemu przebiegowi tych rokowań w interesie narodów obu krajów”.

„Potwierdzając odbiór pańskiego listu, muszę niestety zakomunikować, że z powodu braku czasu nie mogę szczegółowo poruszyć każdego z interesujących Pana problemów.

Co się tyczy obecnych rokowań japońsko-radzieckich w Londynie, to ich po myślny wynik i zawarcie traktatu pokojowego oparły by stosunki między Związkiem Radzieckim a Japonią na trwałej pokojowej podstawie, co w pełni odpowiada interesom obu państw, jak również interesom utrwalenia powszechnego pokoju i osłabienia napięcia między narodów.

Przywrócenie normalnych stosunków przyczyniłoby się do stworzenia atmosfery wzajemnego zaufania między ZSRR a Japonią i do rozwoju współpracy gospodarczej między krajami.

„Dalekim Wschodem. Strona radziecka na obecnych rokowaniach radziecko-japońskich zajmuje stanowisko, które sprzyja po myślnemu przebiegowi tych rokowań w interesie narodów obu krajów”.

„Potwierdzając odbiór pańskiego listu, muszę niestety zakomunikować, że z powodu braku czasu nie mogę szczegółowo poruszyć każdego z interesujących Pana problemów.

Co się tyczy obecnych rokowań japońsko-radzieckich w Londynie, to ich po myślny wynik i zawarcie traktatu pokojowego oparły by stosunki między Związkiem Radzieckim a Japonią na trwałej pokojowej podstawie, co w pełni odpowiada interesom obu państw, jak również interesom utrwalenia powszechnego pokoju i osłabienia napięcia między narodów.

Przywrócenie normalnych stosunków przyczyniłoby się do stworzenia atmosfery wzajemnego zaufania między ZSRR a Japonią i do rozwoju współpracy gospodarczej między krajami.

„Dalekim Wschodem. Strona radziecka na obecnych rokowaniach radziecko-japońskich zajmuje stanowisko, które sprzyja po myślnemu przebiegowi tych rokowań w interesie narodów obu krajów”.

Turyści francuscy  
wyjechali  
do ZSRR

PARYŻ PAP. 25 bm, z Hawru do Leningradu odpłynął polski statek „Batory”, na którego pokładzie znajdują się około 760 turystów francuskich udających się do ZSRR. Wśród nich jest wielu dziennikarzy paryskich i prowincjonalnych, uczonych, pracowników sztuki i in.

„Dalekim Wschodem. Strona radziecka na obecnych rokowaniach radziecko-japońskich zajmuje stanowisko, które sprzyja po myślnemu przebiegowi tych rokowań w interesie narodów obu krajów”.

„Potwierdzając odbiór pańskiego listu, muszę niestety zakomunikować, że z powodu braku czasu nie mogę szczegółowo poruszyć każdego z interesujących Pana problemów.

Co się tyczy obecnych rokowań japońsko-radzieckich w Londynie, to ich po myślny wynik i zawarcie traktatu pokojowego oparły by stosunki między Związkiem Radzieckim a Japonią na trwałej pokojowej podstawie, co w pełni odpowiada interesom obu państw, jak również interesom utrwalenia powszechnego pokoju i osłabienia napięcia między narodów.

Przywrócenie normalnych stosunków przyczyniłoby się do stworzenia atmosfery wzajemnego zaufania między ZSRR a Japonią i do rozwoju współpracy gospodarczej między krajami.

„Dalekim Wschodem. Strona radziecka na obecnych rokowaniach radziecko-japońskich zajmuje stanowisko, które sprzyja po myślnemu przebiegowi tych rokowań w interesie narodów obu krajów”.

„Potwierdzając odbiór pańskiego listu, muszę niestety zakomunikować, że z powodu braku czasu nie mogę szczegółowo poruszyć każdego z interesujących Pana problemów.

Co się tyczy obecnych rokowań japońsko-radzieckich w Londynie, to ich po myślny wynik i zawarcie traktatu pokojowego oparły by stosunki między Związkiem Radzieckim a Japonią na trwałej pokojowej podstawie, co w pełni odpowiada interesom obu państw, jak również interesom utrwalenia powszechnego pokoju i osłabienia napięcia między narodów.

Przywrócenie normalnych stosunków przyczyniłoby się do stworzenia atmosfery wzajemnego zaufania między ZSRR a Japonią i do rozwoju współpracy gospodarczej między krajami.

„Dalekim Wschodem. Strona radziecka na obecnych rokowaniach radziecko-japońskich zajmuje stanowisko, które sprzyja po myślnemu przebiegowi tych rokowań w interesie narodów obu krajów”.

„Potwierdzając odbiór pańskiego listu, muszę niestety zakomunikować, że z powodu braku czasu nie mogę szczegółowo poruszyć każdego z interesujących Pana problemów.

Co się tyczy obecnych rokowań japońsko-radzieckich w Londynie, to ich po myślny wynik i zawarcie traktatu pokojowego oparły by stosunki między Związkiem Radzieckim a Japonią na trwałej pokojowej podstawie, co w pełni odpowiada interesom obu państw, jak również interesom utrwalenia powszechnego pokoju i osłabienia napięcia między narodów.

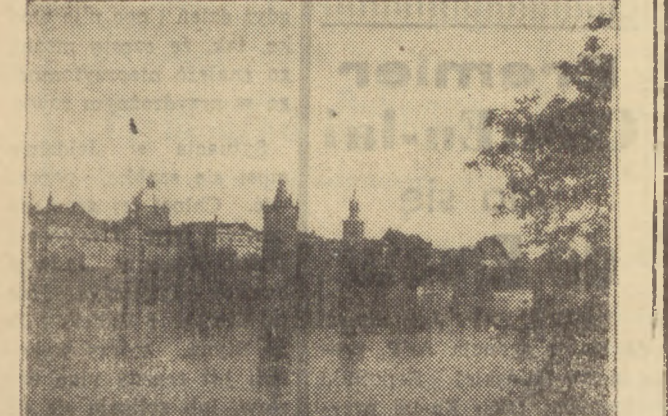
Przywrócenie normalnych stosunków przyczyniłoby się do stworzenia atmosfery wzajemnego zaufania między ZSRR a Japonią i do rozwoju współpracy gospodarczej między krajami.

„Dalekim Wschodem. Strona radziecka na obecnych rokowaniach radziecko-japońskich zajmuje stanowisko, które sprzyja po myślnemu przebiegowi tych rokowań w interesie narodów obu krajów”.

„Potwierdzając odbiór pańskiego listu, muszę niestety zakomunikować, że z powodu braku czasu nie mogę szczegółowo poruszyć każdego z interesujących Pana problemów.

Co się tyczy obecnych rokowań japońsko-radzieckich w Londynie, to ich po myślny wynik i zawarcie traktatu pokojowego oparły by stosunki między Związkiem Radzieckim a Japonią na trwałej pokojowej podstawie, co w pełni odpowiada interesom obu państw, jak również interesom utrwalenia powszechnego pokoju i osłabienia napięcia między narodów.

Przywrócenie normalnych stosunków przyczyniłoby się do stworzenia atmosfery wzajemnego zaufania między ZSRR a Japonią i do rozwoju współpracy gospodarczej między krajami.



Na zdjęciu: Praga — Stare Miasto

Fot — CAF

Z podstawowych  
problemów  
IV PLENUM  
KC PZPR (4\*)

Poprzednio stwierdziliśmy już, że stoi przed nami ważne zadanie: doprowadzić indywidualnego gospodarstwa do zwiększenia ich produkcji, w zwiększeniu osiąganych przez nie w hektara płonów, w rozwoju hodowli w tych gospodarstwach. Mówiliśmy już: jednym z istotnych środków tej pomocy musi być o wiele szersze, niż dotychczas, zastosowanie mechanizacji pracy w indywidualnych gospodarstwach chłopskich. Mówiliśmy już: zwiększenie produkcji gospodarstw indywidualnych wymaga od nich podniesienia poziomu agrotechnicznego i zootechnicznego gospodarstwa, zastosowania w tych gospodarstwach nowoczesnej wiedzy rolniczej.

Wszystko to niewątpliwie odpowiada interesom chłopów gospodarujących indywidualnie. Chłop gospodarujący indywidualnie nie chce, aby jego pola dawały obfitych urodzaj, aby w jego oborze i chlewie było więcej dorodnego żywego inwentarza — wszystko to przecież podnosi jego dochody, zapewnia mu bardziej dostatnie życie. Chłop gospodarujący indywidualnie coraz lepiej rozumie, że maszyna, z której będzie mógł korzystać dzięki państwu ludowemu, niesie mu ulgę w pracy i pozwala mu na lepszą uprawę jego pól. Chłop gospodarujący indywidualnie coraz bardziej garnie się do nowoczesnej wiedzy rolniczej, coraz bardziej jest przekonany, że wiedza ta pomaga mu w prowadzeniu i rozwijaniu gospodarstwa.

Jednak zastosowanie nowoczesnej techniki

## W oparciu o inicjatywę mas chłopskich

niki i wiedzy rolniczej w indywidualnym gospodarstwie chłopskim jest ograniczone ze względu na rozmiar tego gospodarstwa i związane z tym możliwością ekonomiczną i techniczną. Dobrze jest się siewnikiem, używać przy zbiorach kosiarzy — ale nie zawsze opłaca się kupować je, gdy się pracuje na jednym czy półtora hektara ziemi. Cóż dopiero mówić o innym, bardziej skomplikowanym sprzęcie? Dobrze jest stosować kwalifikowane nasiona — ale uprawa nasion i ich planowe rozpraszanie wymagają odpowiedniej organizacji społecznej i są uтрудnione w warunkach gospodarki rozproszonej. Dobrze jest prowadzić hodowlę przy wykorzystaniu rasowego knu ra czy buhaja — ale nie każdego gospodarza stać na utrzymanie go i wcale nie trzeba, żeby każdy go trzymał.

Tak więc z samych warunków indywidualnej gospodarki chłopskiej rodzi się ped do tworzenia różnego rodzaju mniej lub bardziej luźnych zrzeszeń chłopskich. Zrzeszenia te łączą w określonych wspólnych celach poszczególne indywidualne gospodarstwa — właśnie jako indywidualne gospodarstwa. Mielimy tego rodzaju zrzeszenia przed wojną, mieliśmy bezpośrednio po wojnie bardzo szybki rozwój tego rodzaju zrzeszeń, które stały się terenem ostrej walki klasowej.

Z inicjatyw mas chłopskich tworzyły się i tworzą dzisiaj wiele luźnych zespołów tego typu. Zespoły te zaniechujemy jednak często, nie podchwytyjemy tej inicjatywy, nie pomagamy jej dostatecznie. A przecież — właśnie ta inicjatywa chłopów idzie w kierunku całkowitego służenia i pełnej jej wykorzystanie może przynieść niemały pożytek zarówno samemu chłopom, jak i gospodarce narodowej, naszemu dziełu budownictwa.

Mielimy przed wojną kilka rolniczych, różno-

go rodzaju spółki maszynowe, zrzeszenia młodzieży, zespoły łaskarskie itd. itd. Jednak pod rządami kapitalistów i obywateli kierownictwa tych zrzeszeń i spółek znajdowało się przeważnie w rękach kulaków. Zrzeszenia te były niejednokrotnie narzędziem wyzysku chłopów pracujących przez kulaków. Już wtedy, w tych organizacjach przedstawiciele biedoty i chłopów średniorolnych walczyli przeciwko kulackiej przewadze, walczyli o to, aby te organizacje stały się narzędziem obrony interesów chłopów pracujących.

Po powstaniu władzy ludowej powstała realna możliwość przekształcenia tych organizacji w narzędzie walki chłopów pracujących przeciwko kulakowi wyzyskowi, w dzwignię wzrostu produkcji i dochodów gospodarstw biedniackich i średniackich. Możliwości te nie zostały należycie wykorzystane.

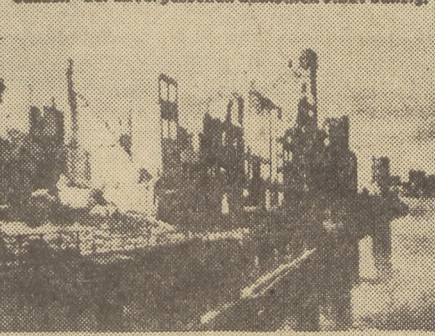
Chodzi o to, aby możliwości tego rodzaju zrzeszeń i zadania stojące przed nimi w pełni realizować.

Ważnym np. sprawę mechanizacji gospodarstw indywidualnych. Bardzo wiele gospodarstw nie może sobie pozwolić na kupienie nowoczesnego sprzętu. Gdyby nawet umożliwić im nabycie tego sprzętu przy pomocy kredytu państwowego, byłby on w dużym stopniu niewykorzystany, marnowałby się, a koszty spłaty kredytu obciążałby nadmiernie takie gospodarstwa. Natomiast zrzeszenie gospodarstw biedniackich i średniackich może

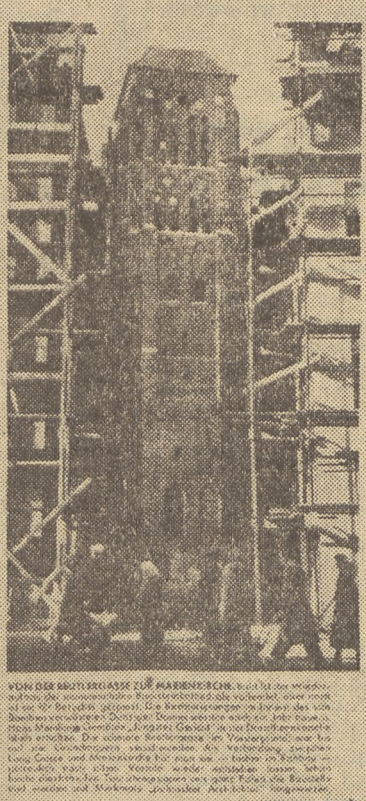
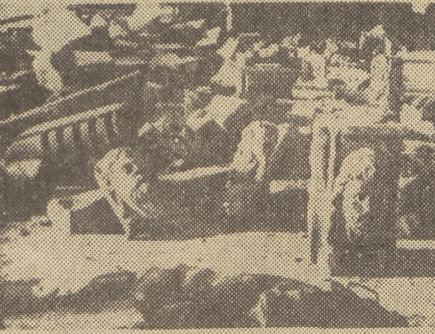
Danzig, im Juli 1955 photographiert

# Bilder der verlorenen Heimat

Als erster Reporter der Bundesrepublik hat unser Mitarbeiter Joachim Steinmayr die verlorenen deutschen Gebiete jenseits der Oder-Neiße bereist. In vielen Städten, die heute polnische Namen tragen, fotografierte er. Sein erster Bericht stammt aus Gdansk - der unvergessenen deutschen Stadt Danzig.



Im Jahre 1945 auf dem Danziger Hauptbahnhof. Im Vordergrund: der Danziger Hauptbahnhof. Im Hintergrund: die Danziger Altstadt. Die Danziger Altstadt ist heute polnisch. Die Danziger Altstadt ist heute polnisch.



VON DER BRÜCKENSTRASSE ZUR KATHEDRALLE. Die Kathedrale ist heute polnisch. Die Kathedrale ist heute polnisch.

## POCZTA Z NIEMIEC

# BERLIŃSKI DZIENNICKARZ O DZISIEJSZYM GDAŃSKU

Napisał: BERNT KÜGELGEN  
redaktor naczelny „Neue Berliner Illustrierte“

Spędzam urlop w Sopocie, w drodze wymiany z jednym z polskich kolegów. W czasie, gdy on odpoczywa na plaży w Kuehlungsborn w NRD, ja siedzę tutaj (kosz nr 189), cieszę się życiem i radością tysięcy urlopowiczów z Warszawy, Krakowa czy Wrocławia, czuję się jednym z nich.

Niedaleko miejsca, gdzie przebywam na plaży — wysunięte w morze moło. Obok przepływają statki. Ich syreny dają sygnał odjazdu. Słońce pali mi plecy. Raptem rzucono cynamonową piłką. Rzuca ją ktoś z łodzi. Ten, który ją rzucił, jest już obok, mówi coś, zdaje się przepraszać. Odpowiadam mu mieszanką słów niemieckich, rosyjskich i polskich. Śmieję się obaj, ściskamy sobie dłonie.

Pięknie jest w Sopocie. Jako Niemiec, jako berlińczyk, rozkoszuję się pobyt tutaj szczególnie. Nie ma tu bowiem żadnych linii demarkacyjnych, żadnych sektorów, punktów wymiany pieniędzy, do czego jestem przyzwyczajony w naszej stolicy. To wszystko zdaje się być nieskończenie dalekie.

NIE tylko o tym chciałem jednak zakomunikować, gdy redakcja „Głosu Wybrzeża“ poprosiła mnie o napisanie tych kilku wierszy na temat moich wrażeń. Chciałem dać wyraz mego podziwu dla od budowy historycznego Gdańska i jego przepięknych ulic, które przecież stoją dopiero od 5 lat. Chciałem oddać wrażenia rodzaje się na widok nowoobudowanych dzielnic mieszkaniowych, w których rzędy domów, zieleni, szkół i boisk sportowych demonstrują słynne już „warszawskie tempo“ odbudowy. Nigdzie przecież dotychczas nie widziałem w jednym miejscu tylu rusztowań, napółwykończonych i wykończonych budynków, co w Warszawie i Gdańsku.

Wydawało mi się, że jestem dobrze poinformowany o Polsce Ludowej; przeczytałem sporo czasopism, biuletynów prasowych i artykułów, oglądałem masę zdjęć. Ale to, co zobaczyłem, przekroczyło znacznie moje wyobrażenia, które jako duchowiczy iadunek przewiozłem przez granicę pokoju. O tym wszystkim chciałem wyczerpująco napisać.

Wtem nadeszła poczta z Niemiec.

Poczta lotnicza. W pospiechu spakowany i szybko wysłany list. Otworzyłem jego kopertę. Miałem przed sobą...

...karykaturę Gdańska. Przesyłka zawierała kopię fotoreportażu, który niejaki Joachim Steinmayr (gościł w Polsce z okazji Targów Poznańskich — przyp. tłum.) zrobił w Gdańsku i opublikował w zachodnio-niemieckiej „Münchener Illustrierte“.

Zaczęłam się przypatrywać zdjęciom. Pograżona w cieniu ulica, kilka domów. Domy były gdańskie, a mimo to niepodobne do nich. Czym przypominały one obraz, który oświadczył mi, że to jest życie, rozmach, gdzie ludzie, bu downiczo wie starzy i jedno cześnie nowych ulic? Czyżby człowiek, który robił zdjęcia, był ślepy? Skądże, on po prostu otrzymał zadanie być ślepecem. I wykonał je. Przyjechał tu jako wróg i oglądał wszystko oczyma wroga. Wokół mnie ruchliwa pla-

ża Sopotu. Nagle jednak zjawia się znowu widok Niemiec amerykańskich z mecenasami kłamstwa w fotelach rządowych, z dziennikarzami, którzy zeżuwają w stronę dolara gotowi są prze milczeć prawdę lub ją sfałszować, z zecerami i drukarzami, którzy z bezzenną głupią obojętnością składają i drukują każdą bażgranię, bez względu na to, czy jest to reklama margaryny, czy podżeganie do wojny.

Mój artykuł stał się inny, poważniejszy. Nie wolno mi przecież przemilczeć fałszu. Można sobie dokładnie wyobrazić, jak Herr Steinmayr, ze swoją „Leica“, prze myka się ulicami Gdańska i cierpliwie czeka, aż promienie słońca przestaną oświetlać ulicę Długą, wyciekają momentu, w którym nie będzie na jezdni żadnego pojazdu i jak najmniej ludzi. Wtedy dopiero naciska migawkę swego aparatu.

A potem widzi się go w okolicy Dworu Artusa, jak ze swoim aparatem tak długo się ustawia, aż zniszczona, lecz z pieczołowitością odrestaurowana studnia Nep tuna, znajdzie się poza obreębem widzenia. Wtedy dopiero znowu naciska migawkę. Herr Steinmayr bowiem fotografował to, co nie jest typowe, aby później powiedzieć, że to jest typowe.

Gdzie aparat odmawia po suszenia, trzeba wy ostrzyżać piór. I Herr Steinmayr ryzykuje stwierdzenie w podpisie pod zdjęciem: „Dworzec główny w Gdańsku jest bez znaczenia“. Tymczasem sam naliczyłem w rozkładzie jazdy 65 dalekobieżnych pociągów przybywających co doba do Gdańska. Podobne „uwagi“ padają pod adresem odbudowanego Starego Miasta i nowych dzielnic Gdańska.

Komu potrzebna jest karykatura miasta? Wyczytać to można między wierszami. „Niemiecki Gdańsk“ — pisał gazeta, „Niemiecka kultura jest z premedytacją zaciera na“ — stwierdza z oburzeniem w podpisie pod zdjęciem Herr Steinmayr. Obficie leją krokiodylę ły podżegacz wojenni na cierpliwym papier, usiłując przeciwstawić się temu, co zostało potwierdzone przez NRD wraz z uznaniem granicy po koju na Odrze i Nysie.

## Dziwiata FALA

27 (73)

27 SIERPNIA

1955

TYGODNIOWY DODATEK „GŁOSU WYBRZEŻA“

cy panowie w drodze wyzysku, wywłaszczania i systematycznego wypierania polskiej ludności. Nie były one zatem prawną własnością niemiecką.

3) Na podstawie długoletniej władzy Francuzów w Saarze nie można skonstruować żadnego prawa Francji do tego niemieckiego terenu. Z tego samego powodu nie można przyznawać Niemcom prawa do ziem polskich. Dla Niemiec nie ma bowiem żadnych wyjątkowych praw.

4) Naprawienie historycznych krzywd jest tylko skromnym odszkodowaniem za cierpienia i zbrodnie, których Polska doznała od niemieckich faszystów. Granica na Odrze i Nysie została ustalona sprawiedliwie.

Słowa o niemiecko-polskiej przyjaźni nie miałyby pokrycia, gdybyśmy nie wykorzystywali każdej okazji, aby szerzyć prawdę o Polsce Ludowej, gdybyśmy nie przeciwstawiali się kłamstwu

i gdybyśmy granicy pokoju — mostu przyjaźni z sąsiednim narodem — nie bronili jak własnej ojczyzny.

Nadeszła poczta z Niemiec.

Zawierała ona również wiadomości z milujących po kół Niemiec, państwa zwycięskiej klasy robotniczej, która swoim najpiękniejszym ulicom i budynkom nadała imiona Lenina i Stalina, Bieruta i Marchlewskiego, Ernsta Thaelmanna i Wilhelma Piecka. Wprawdzie niemieccy dziennikarze z Münchenu podlegają przeciwko Gdańskowi. Jednak niemieccy dziennikarze z Berlina przejrżeli ich niecie miary i przysłali fotokopie, aby materiał na odpowiedź mógł być zebrany na miejscu. „Głos Wybrzeża“ stworzył mi możliwość natychmiastowego zdemaskowania obłudnej gry. Po powrocie do Berlina uczynię to również w Niemczech. Do tego się zobowiązuje.

(tłum. Jerzy Matuszkiewicz)

## WYWIAD na RUSZTOWANIU

Wystawa w „Zachęcie“, gdzie reprezentowana była młoda plastyka całego postępowego świata, wystawa w „Arsenale“, świąteczny wystój Warszawy, a wreszcie sam Festiwal — wszystko to w sumie było wielkim przeżyciem dla plastyki polskiej i nie pozostanie na pewno bez wpływu na jej dalszy rozwój. Na kierunki zarówno tematycznych, jak i warsztatowych poszukiwań naszych malarzy, grafików i rzeźbiarzy. A co o tym mówią nasi gdańscy plastycy? Spróbujmy ich samych o to zapytać.

le było również rzetelnych prób znalezienia odpowiednich malarskich środków wyrazu, dla postulowanych założeń treściowych. Mówiono dużo o „tragizmie“ wystawy, o dużej ilości prac obrazujących walkę w czasie okupacji, walkę w krajach kapitalistycznych, za mało natomiast w tych pracach było radości naszych współczesnych dni. To prawda. Ale wydaje mi się, że nie tutaj kryją się istotne braki. Głównie słabość białemu, to częste „zabieranie głosu“ — jakby to można powiedzieć — w przenośni o malarstwie — kiedy nie ma się nic do „powiedzenia“. Stąd biorą się oryginalność dla samych oryginalności formy, a nie dla silniejszego podkreślenia treści.

Opuściłem tę dwójkę naszych młodych plastyków, gdy znowu powrócił do rozpoczętych prac przy malowaniu gdańskich kamieniczek. Odczekałem w przekonanym, że to, co mi powiedział — wskazuje na żywą potrzebę zorganizowania wśród plastyków wielu spotkań i dyskusji nad sprawami, które ostatnio tak bardzo wszystkich artystów zabierały. Z pewnością w tak błyskawicznym wywiadzie na rusztowaniu nie wy dobyłem od moich rozmówców wszystkich, nurtujących ich problemów. Sądzę, że w przyszłości spotkam się jeszcze niejednokrotnie. A nie wątpliwie wiele odpowiedzi udzielą nam już następne wystawy plastyki Wybrzeża.

Józef Sierawa



Teresa Pagowska przy pracy na rusztowaniach Długiego Targu (Fot. Z. Kosycarz)

GDZIE znaleźć Teresę albo Romka? Ależ to bar dzo łatwo! Od rana tkwią już na rusztowaniu narożnej kamieniczki przy Długim Targu, obok Zielonej Bramy!...

Nie ma rady. Trzeba win dować się po chybottliwych drabinach, aż na płate czyste piętro, na sam szczyt dachu. Tam właśnie, zawieszona nad kilkumetrową przepaścią na trzech deskach stoi, mieszając farby, Teresa Pagowska, nazywana przez koleżanki i kolegów „Tesa“. Okazuje się, że jest to właśnie jej nadzwyczajny atelier, gdzie codziennie spędza po kilka lub kilkanaście godzin. Spod jej pędzla ukażują się barwne wzory, zdobiące już niejedną kamieniczkę.

W pierwszej chwili wydają się być zaskoczona grudem „zasadniczych“ pytań na temat sytuacji w naszej plastyce, ale już po chwili w moim notessie zjawiają się pierwsze zdania jej wypowiedzi.

— Tak, na wystawie w „Arsenale“, gdzie wystawiali wyłącznie polscy plastycy oraz w „Zachęcie“, gdzie wystawiali plastycy z całego świata — wisiały również moje obrazy. Pochodziły one z cyklu, który przygotowy wałam już od zeszłej jesieni, a który zatytułowałam — „Dzieci, kwiaty i owoc“. Ten tytuł zawiera oczywiście znacznie szerszy sens. Wydaje mi się, że zestawienie trzech elementów — dzieci, kwiatów i owoców — mówi o szczęściu, o radości. Elementy te mogą przy odpowiednim wyrażeniu formalnym dać optymistyczny obraz naszych dążeń, naszej walki o szczęśliwsze jutro, o pokój.

Cykl zawierał osiem obrazów o formacie 1 metr na 1,30 m. Jeden został przyjęty przez jury na wystawę międzynarodową, a dwa na wystawę polską. Nie były to prace malowane specjalnie z okazji Festiwalu i specjalnie przygotowywane na wystawę. Po prostu posiłam się już od dawna z zamiarem namalowania takiego cyklu i w tym celu zresztą robiłam szereg studiów malarskich dzieci, robiłam wiele portretów, które później służyły mi pomocą przy tworzeniu ostatecznych kompozycji.

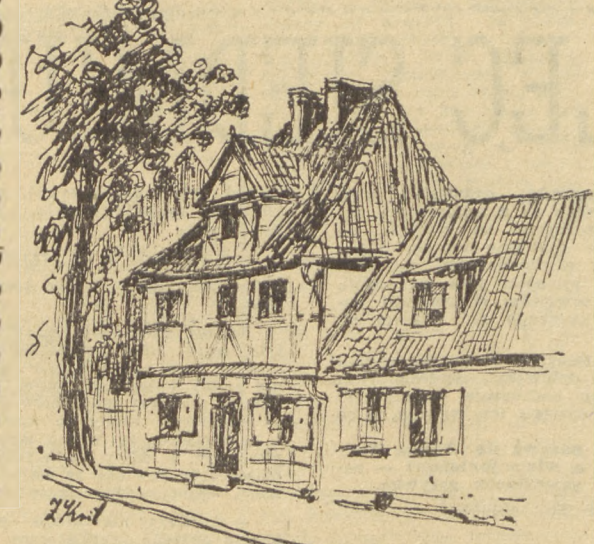
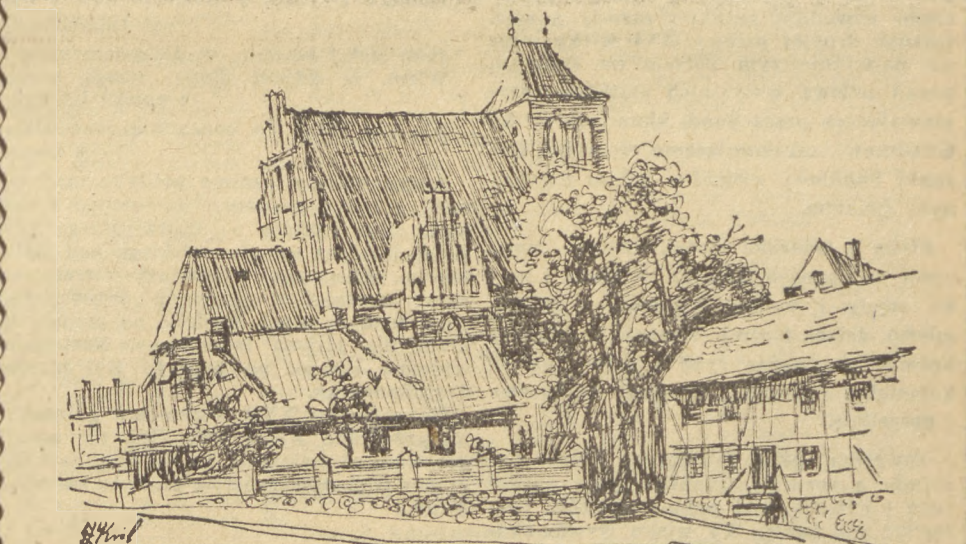
Pytam o wrażenia z wystaw festiwalowych.

— Wydaje mi się — odpowiada Teresa Pagowska — że istotnie, jak pisał krytyk, było tam wiele prób nowych, śmiałych, ale nie zawsze próby te wypływały z istotnych przeżyć twórcy. Stąd staranie o doradne „plakatowe“ oddziaływanie na odbiorcę, o zaskakowanie go tematem lub oryginalnością kompozycji, bez głębszego go przemyslenia i przejęcia dzieła. Niestety — krytycy skupili dotąd główną uwagę na pracach plastyków warszawskich, kwitując tylko skromną informację tak ciekawie zjawisko, jak — dużo i dobrych, a w każdym razie — interesujących prac z okręgu wrocławskiego. Niestety — ta zdawkowa oceną potraktowano również Wybrzeże. Plastycy z Wybrzeża nie byli zresztą pro szeni na żadne ze spotkań lub dyskusji festiwalowych, nikt nie reprezentował osobiście naszego środowiska młodej plastyki gdańskiej w czasie Festiwalu. Wydaje mi się, że byłoby słuszne, aby już za wczasu można było w jakiś sposób zasymalizować przez prasę, by w dalszych, pofestiwalowych akcjach dyskusyjnych, spotkaniach itp., które prowadziła ma specjalnie w tym celu powołany międzynarodowy komitet współpracy plastyków — nie zapomniano w Warszawie o obecności innych środowisk plastycznych.

Nieopodal Teresy Pagowskiej pracuje inny młody plastyk — Roman Usarewicz, który należał do komitetu organizacyjnego wystawy młodej plastyki na Festiwalu. On również wykorzystuje ostatnie piękne dni lata, aby wykończyć prace przy wystroju malarskim gdańskich kamieniczek. Okazuje się, że słyszał część naszej rozmowy.

— Wydaje mi się — mówi — że na wystawie naszej młodej plastyki — zbyt wiele było jakiejś pogoni za osobowością „za wszelką cenę“, tanią oryginalnością, mało natomiast było prac rzetelnie przemysłanych i przez pracujących. Wystawa dała nam przegląd prac o dużym wachlarzu metod twórczych od naturalizmu, po elementy kubizmu w stylu Braque'a i surrealizmu. Były również tendencje posługiwanie się tytułem dzieła dla wyrażenia sobie tylko wiadomych smaków formalnych. Ale wie

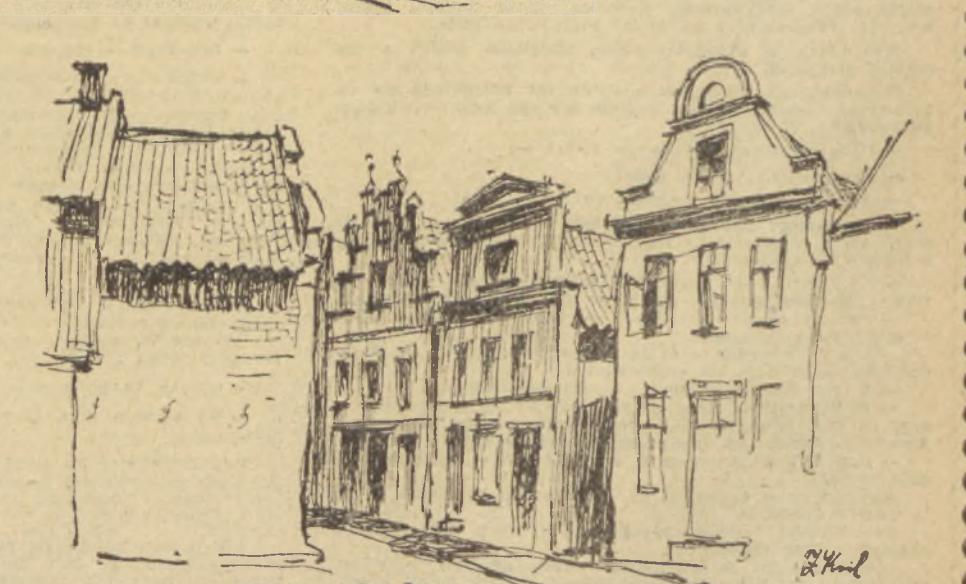
## Poznajemy PIĘKNO WYBRZEŻA



PUCK

W ostatnich dniach sierpnia oraz w nadchodzące dni złotej, zawsze pięknej na Wybrzeżu jesieni — warto wybrać się do starego, od niedawna powiatowego miasta Pucka, tak bardzo związanego z historią naszego Wybrzeża i tradycjami naszej floty. Na ilustracjach przedstawiamy fragmenty miasta. U góry — gotycka fara, obok — stary szpital z XVI w. i poniżej — mieszczalskie kamieniczki na ul. Bogusława.

Rysował: Z. Król



PRZYPOMINAMY TRADYCJE MORSKIE (IV)

# ZŁOTY WIEK GDAŃSKA

Tekst: F. WALICKI • Ilustracje: Z. KRÓL



**B**ARDZO sędziwy był już najwybitniejszy dziejopis średniowiecznej Polski — krakowski kanonik Jan Długosz — gdy w roku 1466 pisał:

„PRZENIKNEŁA MNIE... NIEMAŁA RADOŚĆ Z POWODU ZAKOŃCZENIA WOJNY PRUSKIEJ I PRZYWRÓCENIA ZIEM NIEGĘDNYCH ODERWANYCH, ORAZ POŁĄCZENIA PRUS Z KRÓLESTWEM JA, KTÓRY Z BOLEŚCIĄ ZNOŚIŁEM, ŻE KRÓLESTWO POLSKIE PRZEZ RÓŻNE NARODY JEST ROZSZARPIWANE. ZA SZCZĘŚLIWEGO UWAGAŁAM SIEBIE I MOICH WSPÓŁCZESNYCH, KTÓRYM PO TYLU WIEKACH UDAŁO SIĘ WIDZIEĆ ZJEDNOCZENIE...“

Te słowa, pełne radości i otuchy, pisał Jan Długosz pod wpływem zwycięskiego zakończenia długotrwałej wojny trzynastoletniej i sawartego w roku 1466 z Krzyżakami pokoju toruńskiego, przynajmniej w Gdańsku, Elblągu, Malborku i Toruniu oraz znacznej części Prus Wschodnich — Warmię z Olsztynem.

Powrót Gdańska do Macierzy, jego silne powiązanie z naturalnym polskim zapleczem, powoduje szybki rozwój miasta. Gdańsk drugiej połowy XVI wieku staje się najważniejszym portem na Bałtyku, ponad połowa wszystkich statków, przepływających przez Sund, kierowała się ku Gdańskowi, utrzymującemu ożywione stosunki handlowe niemal z całym ówczesnym światem.

Płyną z Gdańska statki, głęboko zanurzone od cennego ładunku — zboża i maki, smoly i wosku, drzewa i płótna, miedzi, żelaza i piwa. Wracają z dalekich krajów, przywożąc rybę i wino, towary kolonialne i sukna, wyroby fajansowe i porcelanę.

Towarem najważniejszym, który decyduje o rozwoju Gdańska, jego bogactwie i potęgę, jest jednak ZBOŻE. Gdy jeszcze pod koniec XV wieku wywóz zbo-

ża z Polski wynosił 10.000 łasztów (ok. 25 tysięcy ton), to już w początkach wieku XVII eksport ten osiągnął cyfrę 130.000 łasztów, a więc ponad 300 tysięcy ton.

Ale nie tylko zboże wędruje z Gdańska w daleki świat. Gdańsk jest poważnym eksporterem statków, budowanych w nadmorskiej stoczni, a chętnie zakupiwanym przez zagranicznych, a zwłaszcza angielskich armatorów.

Był to złoty wiek nadmorskiego grodu — owe lata od drugiej połowy XVI stulecia do połowy wieku XVII. Rozkwita w Gdańsku nauka, architektura i sztuka. Powstaje szereg wspaniałych budowli o niepowtarzalnym pięknie. Rozwija się, gdańskie malarstwo, rzeźba, grafika, sztuka meblarska, muzyka i literatura.

Jaskrawym wyrazem stosunku Gdańska do Macierzy i wzajemnych korzyści, wynikających z tego stosunku, są słowa wybitnego poety gdańsko XVII wieku — Daniela Kalaja:

Dobrzeć Polszcze z Gdańskiem, a z nią zaś Gdańskowi.

Jako złotą koronę, w niej diamentowi. Wiem, że gdyżes ślub wzięło raz z polską Koroną,

Nie Cię odda do końca nie rozwiedzie z Oną...

Antynarodowa, zgubna polityka magnaterii, polityka ekspansji na wschód i zabór ziem polskich — zaprzeczają żywiołowe interesy narodu polskiego nad Bałtykiem. Ekspansja wschodnia zderza się coraz bardziej z procesem jednoczenia ziem polskich przez Moskwę po zrzuceniu przez nią jarzma tatarskiego. Następuje wyraźny odwrót od polityki Kazimierza Jagiellończyka.

Na początku XVII wieku nad północnymi granicami Rzeczypospolitej, nie przygotowanymi należycie do obrony, zawisło groźne niebezpieczeństwo najazdu szwedzkiego...

(c. d. n.)

NIE, NIE POZOSTAWIMY TEJ SPRAWY SVOJEMU LOSOWI. NASZYM ZDANIEM JEST ZBYT POWAŻNA. WSKAZUJE NA TO Z JEDNEJ STRONY REAKCJA WIDOWNI, OTRZYMUJEMY RÓWNIŻ WIELE LISTÓW I TELEFONÓW WYRAŻAJĄCYCH APROBATĘ NASZEGO ZDANIA, A JEDNOCZESNIE BEZPOŚREDNI WSPÓŁWINNI NABIERAJĄ WODY W USTA. ZGADLIŚCIE ZAPEWNE O CO CHODZI — O ARTYKUŁ „OD PRZYBYTKU BOLI GŁOWA”, W KTÓRYM PISALIŚMY O SZMIRZE PANOSZĄCEJ SIĘ W OKRESIE LETNIM NA SCENACH WYBRZEŻA, O NONSZALANCI WYKONAWCÓW WOBEC WIDOWNI, O LANSOWANIU TANDETY I PORNOGRAFII POD PRZYKRYWKĄ „PASTROWEGO PRZEDSIĘBIORSTWA IMPREZ ESTRADOWYCH”. NIE MOŻE MY POZOSTAWIĆ WIĘC TEJ SPRAWY SVOJEMU LOSOWI. DOMAGAMY SIĘ, BY ZABRALI WRESZCIE GŁOS CI, KTÓRZY DOTĄD TOLERUJĄ DZIKI FESTIWAL „ESTRADY” LUB SAMI BIORĄ W NIM UDZIAŁ.

## Artykuł złotą pisany

**R**EKLAMA za pomocą ulotek z samolotów nie jest niczym nowym. Można również pisać po niebie za pomocą dymu, a dyrekcja pewnego przedsiębiorstwa amerykańskiego rozważała nawet niedawno, czy po opanowaniu wszechświata, nie byłoby słusznie zainstalować reklamę światłą na coca-coli na księżycu. Je- żeli jednak z przykrością po myśleć musimy o tym, że księżyc świecić by mógł za kochanym w twarz reklamą „10 Asów”, to chyba równie niechętnie spoglądać będziemy na piękny, sportowy samolotek LPZ wykorzystujący (nieznany nam metodami) do reklamowania — nie Święta Lotnictwa, na wet nie zespołu „Śląsk”, nie największych filmów, ale jednej więcej tandetnej składowki w rodzaju „10 asów” lub „Muzycznej przygody”.

Nie przeczę, że w tych programach nie brakuje ludzi z talentem. Ale wstyd, że właśnie tacy, z prawdziwego zdarzenia bądź co bądź — artyści, angażują się do takiej imprezy. Dla zarobku? E, nie przesadzajmy! Cenione przez wszystkich sukcesy aktorskie Duszyńskiego w wielu filmach na pewno nie wymagają uzupełnienia produkowaniem się w roli bardzo słabego konfektiera, recytującego rze- kome dowcipy w rodzaju: — „Co to jest „savoir vivre”? — Jest to przepis na to jak żyć. Nie powiedziałem tylko za co”.

Wydaje się, że w stosunku do wielu gwiazd i gwiazdów naszego sezonu można być „mądrą” myśl odwrócić. Za co żyć — nie jest dla nich problemem — ale dobrze byłoby, gdyby zastanowili się oni — jak żyć. Jak żyć, żeby — dając widmom rozrywkę — połączyli ją z pełnią ich zadowolenia estetycznego.

„Nawiązując do cennego artykułu w „Głosie Wybrzeża” na temat imprez „arty- stycznych” organizowanych przez różne grupy zespo- łowych satyryków i solidaryz- macy autoru artykułu, uprzejmie proszę o umieszczenie w „Głosie Wybrzeża” listu otwartego skierowanego spe- cjalnie do ob. Sempolińskiego.



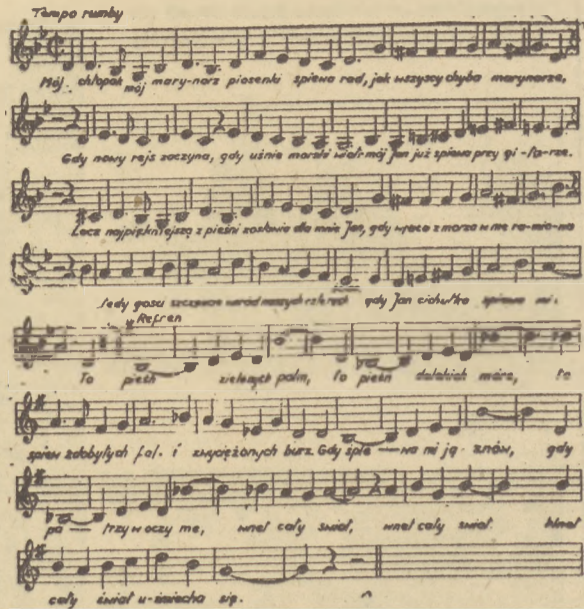
wspomnianej czekolady z sardynkami dodano jeszcze rybnus. My za taką potrawę dziękujemy. Skierowane ostatnio do redakcji liczne listy i listy potwierdzają, że nie jesteśmy w tym sądzie samotni. Niezłębione kryteria ocen Ministerstwa Kultury i Sztuki spowodowały, że z wystaw plastycznych zniknęły — godzące w czułość pruderii — akty kobiece, w muzeach trudno o nalezć rzeźbę Venus, ale z całym spokojem kulturywuje się programy, których gwoździem jest oczywiście pornograficzne światło. Trudno odgadnąć logikę tych faktów.

Istnieje na Wybrzeżu Komisja Koordynacyjna do spraw Kultury, do kompetencji której m. in. należy uzgadnianie działalności kulturalno — oświatowej na terenie województwa zarówno organizacji społecznych i masowych, jak również instytucji odpowiedzialnych za szerzenie kultury w ramach tzw. „polityki kulturalnej”. Obywatele z komisji — gdzie jesteście? Odezwiście się.

S. SIERECKI

## Piosenka O MARYNARZU

Słowa: Aleksander Baumgarten  
Muzyka: Waldemar Kazanecki



Mój chłopak, mój marynarz  
Piosenki śpiewa rad  
Jak uszczęśliwia marynarze.  
Gdy nowy rejs zaczyna,  
Gdy uśmie morskich wiatr  
Mój Jan już śpiewa przy gitarze.  
Lecz najpiękniejszą z pieśni  
Zostawia dla mnie Jan,  
Gdy wraca z morza w me ramiona  
I wtedy gości szczęście  
Wśród naszych czterech ścian  
Gdy Jan cichutko śpiewa mi.

Refren:  
To pieśń zielonych palm,  
To pieśń dalekich mórz,  
To śpiew zdobytych fal  
I zwyciężonych burz.  
Gdy śpiewa mi ją znów,  
Gdy patrzy w oczy me  
Wnet cały świat,  
Wnet cały świat uśmiecha się.

Mój chłopak, mój marynarz  
Ma piękne imię Jan.  
Z całego świata do mnie wraca,  
Przywozi mi burzyny  
I gwiazdy z morskich pian  
I uśmiech w oczach swych gdy wraca.  
A potem tuli mocno  
I już całuje tak  
Jak tylko on całować umie,  
Ze nie wiem gdy się ocknę  
Czy to jest morza smak,  
Czy tylko mego szczęścia łzy.

Refren:  
Lecz przecież przy mnie Jan,  
Mój Jan z dalekich mórz,  
Powrócił do mnie z fal,  
Powrócił do mnie z burz.  
Znów śpiewa mi tę pieśń,  
Znów patrzy w oczy me.  
Już cały świat,  
Już cały świat,  
Już cały świat uśmiecha się.

TYGODNIK • SATYRYCZNY • WYBRZEŻA • TYGODNIK

## Cyrułik gdański

goli raz w tygodniu

ROK II • NR 27 • 27. VIII. 1955

Zrozumiałem... O pewnym konduktorze tramwajowym

Patrzę na niektórych ludzi

rozumiem powody

dlaczego w sklepach brak pasażerów

sodowej wody. kocha

O pewnej restauracji

O jednej

O każde danie

wnieść trzeba podanie.

Włożyłaby lep na muchy

Gdyby uwierzyła, że to

cluchy.

O pewnym

Nie można mu odmówić

odwagi

Zdań ostrych, a przy tym

ładnych

Gdy z pasją krytykuje...

Podwładnych.

Nagrobek bumelanta

Tu bumelant leży

(I to przecież bywa...)

Dopiął wreszcie swego:

Wiecznie odpoczywa.

J. TAUB

TYGODNIK • SATYRYCZNY • WYBRZEŻA • TYGODNIK

SATY DNK • SATYRYCZNY • WYBRZEŻA

## BYWALEC SIEDMIU MÓRZ

**N**A molo sopockim panował swytki, codzienny ruch. Dziełaki wycieczek, przybyłych tu z dalekich za- kątów kraju snuło się barwnymi korowodami po pomoście, podziwiając głośno spokojne morze, wspaniały krajobraz Wybrzeża skąpanym w słonecznym, upalnym blasku. Największy jednak hałas panował koło przystani, gdzie rozgorączkowany tłum czasowców szturmował pokład przytomowanego statku sztykującego się właśnie do odjazdu.

Nieco na boku ciekawą grupę tworzył elegancko ubrani młodzieńcy, zebrani wokół trzech dziewcząt, wydekoltowa- nych do przesady, które paplając rozkosznie pokazywały sobie wszystko, co znalazło się w zasięgu ich wzroku, a co niosło z sobą posmak egzotyki.

— Patrzcie, patrzcie, ten statek nazywa się „Panna Wo- na”, doprawdy myślałam, że jest o wiele mniejszy! — Za- wuszyła jedna z nich potrafiąc zawiadaczać grzywką.

— A tego marynarza widział, pewno kapitan? —

— Który, ten brodaty? —

Obok przysiadłszy się ich rozmowie stał samotny młodzieniec w wypłowiałych szortach, luźnej, samodzielną marynarce i marynarskiej koszulce, spoza dekoltu której wyglądał tatuuwany ogon bliżej nieznanego gada.

Stojąc tak w niedbalej pozie, spoglądał gdzieś w za- mglony horyzont.

W pewnej chwili jedna z dziewcząt przysunęła się do balustrady i robiąc sobie umyślnie miejsce koło zagadkowe- go osobnika, zawałowała:

— Chodźcie tutaj, zobaczcie ryby! —

— Rzeczywiście, jakie duże! —

— Ale tu musi być głęboko, co? —

— Do samego dna, „my darling” — odparł na to nagle młodzieniec w szortach, dając rozrentujazmowane panny pobliższym spojrzeniem.

— No, też! — zachęty się dziewczęta, ale egzotyczne słowo „my darling” nie pozwoliło im na dalsze oburzenie.

— Pan to chyba marynarz? — zapytała jedna z nich, zaintrygowana tatuażem.

— Yes — wycedził osobnik spluwając zrzęcznie za burtę pomostu — pływano się cośkolwiek...

— A pan był w Szwecji? — spytała druga.

— W Szwecji? — młodzieniec skrzywił się pogardliwie — ech, co tam Szwecja, taki sobie krąk o dwa kroki stąd. Ameryka, Tybet... to rozumiem, to już co innego.

— Pan był w Ameryce i w Tybecie? — zdumiała się dziewczęta.

Powłóła znów egzotyka. Co za wspaniały człowiek — ile to światła zwiędzia!

Nie ulegało wątpliwości, był to typowy wielki morski, chociaż jeszcze młody.

— Ech, nie ma to jak „lajba” odhija od „kei” — wzdychał młody wyjadacz „siedmiu mórz” — cały balast kłopotów i nudy pozostają na lądzie, a ty człowieku wolny i nie- zależny pływiesz w szeroki świat. „Good bye” stara Europo!

„Good bye!” dziewczynki, wcześniej nie wróce, aż za pół roku! — A w międzyczasie, ahoj! — w każdym porcie przy- goda! —

— No i dużo tych przygód pan doznał? —

— „All right”, były. Ale co tam wspominać stare grze- chy! —

Jednak rozkoszne panny nie daly za wygraną i po umie- jętnym szturmie przepłatanym powłóczystymi spojrzeniami, skusiły „wilkę morską” do dalszej opowieści. Czego tam nie było! I tałfury takie, że bałwany sięgali obłoków, a w tropikach, kiedy to morze staje się naraż tak gładkie i przejryste, że widać dno bodaj w samej „Rynnie Fil- pińskiej” i dżicy ludzercy, dla których schrupać takie dziewczęta jak oto te najmlodsze słuchaczki, to fraszka, słowem, egzotyka i jeszcze raz egzotyka.

— A weża morską pan kapitan widział? — palnął głośno pytanie jakiś starszy osobnik, kryjący się dotychczas za plecami młodych słuchaczy.

Zdumiony eks-marynarz spojrzął w jego kierunku i wy- raźnie pobił na swęj opalonej twarzy.

— Ja... tego — choruję... —

— Właśnie widzę — zabral znów głos nowoprzybyły — choruję na głowę — a zwracając się do zdumionych dzieł ciał, wyjaśnił: — To Franek z naszej fabryki. Teraz w okre- sie sezonu co drugi dzień nawała w pracy i przychodzi tu, żeby chwiliś się znaną cięciłą kilku zagranicznych słów i geografii. A co do tej ostatniej, to aż wstyd, że koleżanki nie zauważyły jak przedko okretem do... Tybetu dojechał. Nie wiercie w to tego bajdurzenia, tak jak nie wier- cie w namalowany stramentem „tatuaż”. Wszystko lipa, żeby tylko czasowiczom imponować. Przez niego pla- nu nasz oddział nie wykona. No, ale już my się z nim po- rachujemy.

Zdemaskowany bywalec siedmiu mórz spuścił głowę i oddalił się pospiesznie. Zawstydzone dziewczęta odwróciły się do morza, milcząc chwile. Ale też daly się nabierać Wreszcie jedna z nich, żeby przerwać milczenie powiedziała:

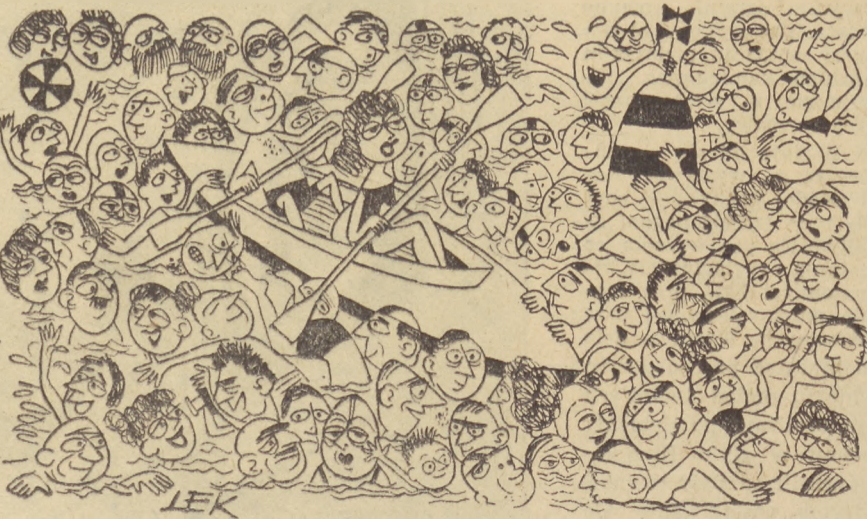
— O, jak tu głęboko! —

— Do samego dna, „my darling” — powiedział jakiś głos.

Odwróciły się. Za nimi stał szupki blondyn, krótko przystrzyżony, w żółtej koszulce. Podobnie jak poprzedni miał jakiś oświecany tatuaż na pierśsiach i palił kupione w komi- sie „Chesterfieldy”...

Jak widma wioząca się po molo sopockim tacy „bywalecy siedmiu mórz”, aż dźwi, lu się ich narobiło. Jeśli ich spo- kalcie, nauczą ich rozumu, jak należy. Chyba zasługują na to.

MIECZYSLAW WIŚNIAŃSKI



Sopot w sierpniu. „A gdzie podziało się Morze Bałtyckie?” (rys. E. Karłowski)

TYGODNIK • SATYRYCZNY • WYBRZEŻA • TYGODNIK

SATY DNK • SATYRYCZNY • WYBRZEŻA



